



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** W kręgu mitów

**Author:** Tomasz Nawrocki

**Citation style:** Nawrocki Tomasz. (2001). W kręgu mitów. W: Marek S. Szczepański (red.), "Jaki region? Jaka Polska? Jaka Europa? : studia i szkice socjologiczne" (S. 132-148). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Tomasz Nawrocki**

Uniwersytet Śląski

## W kręgu mitów<sup>1</sup>

*Mit bywa groźny wielorako. Po pierwsze przez swą dążność do ekspansji nieograniczonej; mit może rozrastać się jak tkanka nowotworowa, może zmierzać do zastąpienia wiedzy pozytywnej, prawa, może próbować zgarniać przemocą wszystkie prawie obszary kultury, może obrastać despotyzmem, terrorem, kłamstwem, jest groźny przez to również, że może zwalniać swoich uczestników od odpowiedzialności za własną sytuację [...].*

L. Kołakowski: *Obecność mitu*. Kraków 1981, s. 163.

### Wprowadzenie

W swym głośnym wystąpieniu na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym Mirosława Marody upomniała się o częstsze uwzględnianie przez socjologów „funkcjonujących w wyobraźni zbiorowej mitów na temat specyficznych cech polskiego społeczeństwa” (M. Marody, 1999, s. 441). Referat ten sprowokował ożywioną dyskusję i przypomniał socjologom o konieczności „rozliczenia się z mitami” (D. Kornacka, M. Kubik, 1998; por. J. A. Majcherek, 1997). Próbą takiego rozliczenia w odniesieniu do górnośląskiej społeczności regionalnej jest poniższe opracowanie. Dokonana zostanie w nim

---

<sup>1</sup> Tekst ten stanowi poprawioną i zaktualizowaną wersję referatu wygłoszonego przez autora na konferencji *Jaka Europa? Regionalizacja a integracja*. 22–23.10.1998, której organizatorem był Instytut Socjologii UAM i Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu

analiza mitów, które pojawiają się w toczącej się od końca lat osiemdziesiątych po dzień dzisiejszy debacie nad kształtem regionu górnośląskiego i jego miejscem w zjednoczonej Europie<sup>2</sup>. Jej największe natężenie miało miejsce podczas ogólnokrajowej dyskusji nad regionalizacją kraju. Podjęte wówczas decyzje nie zamknęły jednak debaty i Górny Śląsk wchodzi w nowe tysiąclecie, rozważając, z jednej strony, problemy zintegrowania ziem tworzących obecne województwo śląskie, z drugiej zaś – połączenia w jednym regionie całego Górnego Śląska.

## Mity – mitologizacja

Leszek Kołakowski w swej głośnej rozprawie *Obecność mitu* zauważył, że zaznaczająca się w kulturze potrzeba mitu wynika z poszukiwania odpowiedzi na pytania ostateczne. Poszukiwania te dotyczą: potrzeby nadawania sensu światu; wiary w trwałość wartości ludzkich oraz „pragnienia widoku świata jako ciągłego” (L. Kołakowski, 1981, s. 12–13). Nie zgadzamy się „na świat przypadkowy, wyczerpujący się każdorazowo w swojej nietrwałej sytuacji” (L. Kołakowski, 1981, s. 14). W pragnieniu tym zakorzeniona jest świadomość mityczna.

Zainspirowany tą rozprawą krakowski etnolog Czesław Robotycki pisał: „[...] natura mitologizacji polega na zastępowaniu niepełnej wiedzy o świecie mitem, który próbuje wyjaśnić zjawiska natury oraz przeznaczenie świata i człowieka jako całości ciągłej i celowej, umożliwiając wiarę w sens ludzkiej działalności i trwałości wartości. Nadto procesom mitologizacji sprzyja fakt, że postawę konstytuują emocje i wartościowania. Emocje wywołują potrzebę takiego widzenia świata, w którym nie dokonuje się przemiana, ale kumulacja. To, co istniało i minęło, powinno trwać w wartościach, które można ocalić bez względu na przemijalność zdarzeń. Taka natura mitologizacji zdaje się wskazywać na znaczną autonomię mitu w kulturach bez względu na zmiany w nich zachodzące. Z natury ludzkich emocji wynika, że proces ludzkich mitologizacji jest nieustanny. Daje on bowiem szansę na całościową postawę wobec świata – tym różni się od potocznej percepcji umysłowej i intelektualnej” (Cz. Robotycki, 1990, s. 77).

Refleksję tę uzupełnijmy za R. Barthes'em stwierdzeniem, że mit polegający na „przeciwstawieniu szeregów kultury i natury” ukazuje wytwory spo-

<sup>2</sup> Por. inne teksty autora na ten temat, a zwłaszcza: T. Nawrocki, 1993; W. Łukowski. T. Nawrocki, 1997; W. Błasiak, T. Nawrocki, M. S. Szczepański. 1994.

łeczne, ideologiczne lub historyczne „jako powstałe same przez się, [...] jako rzeczy wrodzone” (L. Stomma, 1986, s. 7). Dlatego „do mitu przekonać nie podobna, czynność przekonywania należy do innej dziedziny komunikacji międzypersonalnej” (L. Kołakowski, 1981, s. 16). Jak dalej pisze L. Kołakowski, „odniesienie do mitu nie jest wiedzą, lecz aktem akceptacji totalnej i ufnej, a nie doświadczającej potrzeby usprawiedliwienia” (L. Kołakowski, 1981, s. 50).

Poglądy te na naturę mitu i procesu mityzacji zostały wykorzystane w pracy i odniesione do funkcjonujących w świadomości społeczności górnośląskiej mitów. Mitów przedstawianych jako jedyne i nie wymagające wytłumaczenia prawdy. Niekiedy nawet stających się – można zaryzykować tu za Mirą Marody uogólnienie – jedną z „podstawowych form przejawiania się” regionalizmu i śląskości (M. Marody, 1998). Znaczenie takie ma np.:

**1. Przedstawianie wartości takich jak praca, rodzina, religijność jako specyficznie śląskich.** Wartości uniwersalne, „występujące co najmniej w skali tradycji Łacińskiej Europy”, redukuje się do skali własnej (Cz. Robotycki, 1990, s. 32). Pomimo licznych polemik<sup>3</sup> triada ta nadal przedstawiana jest jako uosobienie śląskości. Tak jak każdy mit opisuje się ją (np. prace poświęcone śląskiemu etosowi pracy), ale nie tłumaczy, na czym polega jej specyfika. Wartości te trwają w zasadzie niezmiennie i pozwalają uchwycić ciągłość w zmieniającym się świecie.

**2. Mitologizacja śląskiej krzywdy.** Dla części zbiorowości śląskiej prawdziwe lub urojone krzywdy stały się fundamentem pod budowę śląskiej tożsamości (K. Karwat, 1999). Pozwoliły jednocześnie na odnalezienie zasady tłumaczącej sytuację Ślązaków. Świat nabiera sensu, gdy wszelkie sprawy dotyczące własnej grupy wytłumaczyć można przez doznane krzywdy. Prowadzi to do tego, że społeczność górnośląską traktuje się wyłącznie jako bierny podmiot wydarzeń, ofiarę innych, a nie świadomego aktora zdarzeń<sup>4</sup>. Doznane w przeszłości „krzywdy stają się listkiem figowym usprawiedliwiającym brak aktywności i konkretnych działań”<sup>5</sup>.

**3. Mit kolonii wewnętrznej** polegający na traktowaniu Górnego Śląska jako regionu poddanego kolonizacji wewnętrznej. Proces ten podtrzymywał funkcjonowanie regionu jako monokultury surowcowo-przemysłowej, bez uwzględnienia – tak jak to czyni M. S. Szczepański – możliwości „zachodzenia wza-

<sup>3</sup> Np. prace Cz. Robotyckiego, M. G. Gerlicha, J. i K. Wodzów. Por. – *Literatura*.

<sup>4</sup> Przykładem niech tu będzie problem Ślązaków w Wehrmachcie czy zebrane przez autora informacje w podkatowickich Murkach, gdzie w znacznym stopniu sami Ślązacy zgotowali sobie ciężki los (1939–1945, 1945–1950). Por. T. Nawrocki, 1998.

<sup>5</sup> Słowa wypowiedziane przez Tadeusza Sławkę w dyskusji redakcyjnej zorganizowanej przez redakcję miesięcznika „Śląsk” w grudniu 1999 (*Co czeka...*, 2000).

jemności perspektyw”. Górny Śląsk przecież nie tylko był przedmiotem kolonizacji, ale choćby przez działania lokalnych elit walczących o coraz to nowe inwestycje sam tę kolonizację stymulował<sup>6</sup>. Mit ten pozwala na jasne i oczywiste wytłumaczenie zacofania regionu. Pozwala też na ulokowanie przyczyn takiej sytuacji poza Górnym Śląskiem.

4. Mit **jednolitości kultury ludowej na Śląsku**, mit, z którym polemizowała wielokrotnie M. Lipok-Bierwiaczonka, podkreślając, „iż tradycje kultury ludowej na Górnym Śląsku to wspólny zrąb, ale nie pełny monolit” (M. Lipok-Bierwiaczonka, 1998, s. 27). Mit ten ujawnia się w odwoływaniu się do bliżej niesprecyzowanych elementów kultury śląskiej (np. strój ludowy) zamiast pokazywania bogactwa jej form. Ułatwia to budowanie „monolitycznego” wizerunku „Wielkiego Śląska”.

5. Mit **pomostu do Europy**, czyli regionu, który z racji swojej wielokulturowości, tradycji i położenia geograficznego znacznie bardziej niż inne regiony jest predysponowany do „wprowadzenia” Polski do Europy (por. np. R. Buchała, 1992). Mit ten przytacza się mimo usytuowania Górnego Śląska poza obecną i potencjalną osią Europy Środkowej, w której koncentrują się procesy transformacji (G. Gorzelak, B. Jałowicki, 1994). Dzięki niemu jednak możliwe staje się podtrzymywanie przekonania o specjalnym znaczeniu regionu. Przekonanie to z kolei nie jest bez znaczenia dla ewentualnej mobilizacji społeczności regionalnej oraz budowy zewnętrznego wizerunku regionu.

Problem funkcjonowania „śląskich mitów” wymagałby znacznie bardziej obszernej analizy. Dlatego też przedmiotem naszej uwagi stały się tylko te mity, które są kreowane lub przejmowane przez regionalne elity uczestniczące w sporze o regionalizację Górnego Śląska. Spór ten trwa od lat, a jego fundamentalne znaczenie dla zbiorowości regionalnej sprawiało i sprawia, że dostrzec można w nim przejawianie się najważniejszych „śląskich mitów” (por. T. Nawrocki, 1993).

## Wielki i niepodzielny Śląsk

Pierwszy i najważniejszy z nich – mit „**Wielkiego i niepodzielnego Górnego Śląska**”, rozpowszechnił się już na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Jego propagatorem był ówczesny wojewoda katowicki Wojciech Czech i siły polityczne z nim związane. Podczas prac nad kształtem

<sup>6</sup> Por. prace M. S. Szczepańskiego.

i przyszlými granicami regionu opowiadali się oni za utworzeniem tzw. Wielkiego Śląska, regionu autonomicznego, obejmującego ziemie górnośląskie w ich historycznych granicach. Wojciech Czech, zapytany o to, jaki miałby być ten Górny Śląsk, odpowiedział: „[...] powinien być zorganizowany w oparciu o województwa: bielskie, częstochowskie, katowickie i opolskie. Czy w całości? Częstochowskie ma w sobie część ziem z inną przeszłością historyczną. Myślę, że sami mieszkańcy zadecydują, ku któremu regionowi się skłonią. Na pewno rdzeniem tego regionu winien być historyczny Górny Śląsk. Wreszcie przeciwstawiono się jego rozbiorem postępującym od średniowiecza.” (*Zmienić kraj...*, 1992; por. *Podmiotowość regionalna*, 1996).

Z innych wypowiedzi oraz z kolportowanych mapek można było wywnioskować, iż region ten obejmowałby części katowicką, częstochowską i opolską Górnego Śląska (zachodnią granicę wyznacza rzeka Stobrawa i dolny odcinek Nysy Kłodzkiej), Śląsk Cieszyński, znaczną część województwa bielskiego, historycznie związaną ze Śląskiem, oraz pozostające w łączności z Górnym Śląskiem Zagłębie. Odrębną sprawą było umieszczanie na mapkach, rozciągającej się od Jabłonkowa do Jawornika, czeskiej części Górnego Śląska. W późniejszych opracowaniach wojewoda katowicki W. Czech precyzował, iż „na polską część Górnego Śląska składają się następujące główne struktury przestrzenne wykształcone w ciągu procesu dziejowego oraz współcześnie zwane krainami”:

- **bytomsko-pszczyńska** (ziemia bytomsko-katowicka, pszczyńska, siewierska i tarnogórska);
- **cieszyńsko-oświęcimska (bielska)** (ziemie: bielska, cieszyńska, oświęcimska, wadowicka i żywiecka);
- **gliwicko-toszecka** (ziemie: gliwicka, lubliniecka, strzelecka i toszecka);
- **nyska** (ziemie: gródkowska, nyska i prudnicka);
- **opolska** (ziemie: kluczborsko-oleska, niemodlińska, opolska, ewentualnie brzeska i namysłowska);
- **raciborska** (ziemie: głubczycka, kozielska, raciborska i rybnicka);
- **zagłębiowska** (ziemie: dąbrowska i zawierciańska).

Do Górnego Śląska „ciążą przestrzennie i strukturalnie kraina **częstochowska** i ziemia **olkuska** (lub jej zachodnia połowa)” (W. Czech, 1994, s. 8).

Taki kształt przyszłego regionu pozwalał się domyślać, iż w jego kreowaniu przyznawało się prymat swoiście pojmanego **kryterium historyczno-kulturowego** nad pozostałymi kryteriami (nie wyłączając czynnika gospodarczego). Potwierdzeniem tej tezy były pojawiające się w śląskich mediach dywagacje o historycznym obszarze regionu. W niektórych z nich wprost stwierdzano, że warunkiem uniknięcia powoływania sztucznych tworów, mających sztuczne granice, jest dysponowanie świadomością historycznych granic tych regionów i jedności cech kultury na ich terenie.

Ortodoksyjne stosowanie kryterium historyczno-kulturowego budziło już wtedy pewne wątpliwości. Pisząc o nich przed kilku laty, autor zwracał uwagę, że Śląsk przez wieki zmieniał swe terytorium, obejmował w różnych okresach historycznych różne obszary (T. Nawrocki, 1993). Dlatego mówiąc o Górnym Śląsku, musimy każdorazowo pamiętać, że nazwa ta może mieć odmienne konotacje w zależności od określonego czasu i odnosić się do różnej przestrzeni historycznej (por. P. Greiner, 1998). Co w takim razie decydowało o zaliczeniu określonych terytoriów do „Wielkiego Śląska”? Co decydowało o jego granicach? Jakie odniesienia historyczne? Jak daleko należy sięgnąć w przeszłość?

Podobnie rzecz się ma z różnicami kulturowymi. Z pewnością etnograf ma rację, wytyczając wschodnią granicę Śląska wzdłuż biegu rzek: Brynicy, Białej i Przemszy. Trudniej już jednak wyznaczyć granicę zachodnią. Ujawnia się tu bowiem problem terenów, na których już na początku wieku zamieszkiwało mniej niż 10% ludności o polskiej opcji narodowej (np. Głubczyce, Niemodlin, Nysa), a które obecnie zamieszkuje niewielu Ślązaków. Z kolei południowa granica przebiega przez tereny przynależące do innego państwa. Granice trwają niezmiennie tylko w micie, w rzeczywistości przez lata ulegały zmianie. O jakimś stałym obszarze Górnego Śląska możemy mówić tylko w odniesieniu do konkretnego okresu historii.

Dlatego już koncepcja „Wielkiego Śląska” prowokowała przed laty do zastanowienia się nad tym, czy podobne cechy zachowanej kultury ludowej i wspólna przeszłość tych ziem wystarczają do budowy regionu śląskiego, a także do postawienia pytania o znaczenie wytworzonych powiązań ekonomicznych, przestrzennych i społecznych, które niekoniecznie muszą pokrywać się z podziałami historyczno-kulturowymi. Pytania te sprowadzają się do wyboru czynnika lub czynników konstytutywnych dla regionu i ewentualnych relacji pomiędzy nimi. Za B. Jałowieckim przypomnijmy, iż region może być: regionem **archiwalnym** (reliktowym), który jest konstytuowany przez odległą przeszłość; regionem **politycznym**, istniejącym w przeszłości i utrzymującym swą odrębność pomimo powstania nowoczesnego państwa narodowego; regionem **etniczno-lingwistycznym**, budującym swą odrębność na podstawach odrębności etnicznej i językowej, czy też regionem **kulturowym**, odwołującym się do istniejącej wspólnoty kulturowej; może być wreszcie zupełnie sztuczną konstrukcją, powstałą przy większym lub mniejszym uwzględnieniu powiązań gospodarczych, komunikacyjnych lub społecznych (B. Jałowiecki, 1998). Na przykład, możemy sięgnąć do kryteriów hydrograficznych, stosując je przy uwzględnieniu tradycji historycznych, jak proponował przed kilku laty A. Piskozub (por. A. Kowalczyk, 1993).

Argumentacja historyczno-kulturowa powróciła podczas niedawno trwającej debaty nad regionalizacją kraju. W powołaniu regionów dostrzeżono bowiem „**historyczną szansę zjednoczenia ziem górnośląskich od Cieszyna po Brzeg**”. W skład przyszłego województwa śląskiego miały wejść tereny całego historycznego Górnego Śląska. Pomimo upływu czasu i rozbiórów jego ziem Górny Śląsk trwa niezmiennie nadal. Początkowo zasadności powołania regionu w takim kształcie nie tłumaczono. Mit przecież nie wymaga wyjaśniania. Wystarczało odwołać się do historii. Dopiero ujawnienie propozycji przyszłych granic regionu i podjęcie walki o samodzielność przez mających ją utracić sąsiadów zdynamizowało debatę nad przyszłym kształtem województwa śląskiego.

To właśnie podczas jej trwania kolejny raz opowiedziano się za powołaniem takich regionów, w których można by skutecznie realizować politykę regionalną (12 województw – regionów)<sup>7</sup>, oraz za przyjęciem takiej wielkości województwa śląskiego, która umożliwiałaby przeprowadzenie udanej restrukturyzacji śląskiej gospodarki. Jednocześnie wyliczono korzyści płynące z powołania wielkiego regionu śląskiego – wielki rynek zbytu dla rolnictwa sąsiadów, zaplecze turystyki, wspólne zagospodarowanie Odry, oraz słabości ewentualnie powołanych województw sąsiednich – za mały potencjał uniemożliwiający samodzielną egzystencję (por. np. T. Kijonka, 1998c; J. Wuttke, 1998).

Niezależnie jednak od wspomnianych prób racjonalizowania sporu wracano do argumentu jedności ziem górnośląskich, „bo przecież istnieje tylko jeden Górny Śląsk, w tym także Śląsk Opolski” (*Silne województwa...*, 1998). Każda zmiana tego stanu, przedstawianie kolejnych map podziału uszczuplających stan posiadania przyszłego regionu, przywoływała wizję „górnoszląskiego ogryzka, obżeranego ze wszystkich stron pod wszelakimi pretekstami, bez względu na historyczne i współczesne racje” (T. Kijonka, 1998a). Kiedy klamka zapadła i uzgodniono ostateczny wariant nowego podziału administracyjnego kraju, w prasie katowickiej pojawiły się tytuły takie jak np.: *Jak nas cięli. Krótka historia amputacji regionu; Śląski ogryzek. Każdy kolejny wariant podziału Polski zamyka nas w getcie*. Potraktowano to jako „skandal i wielką dla Ślązaków krzywdę”, a także jako piąty rozbiór Śląska (1742 r. – zajęcie większej części Śląska przez Prusy; 1922 r. – podział Śląska między Polskę i Niemcy; 1950 r. – powołanie województwa opolskiego; 1975 r. – odłączenie Śląska Cieszyńskiego i powołanie województwa bielskiego)<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Por. np. stanowisko Związku Górnośląskiego w sprawie reformy administracji publicznej i regionalizacji państwa (luty 1998). Korzystamy z omówienia tego stanowiska przez J. Wuttkego, 1998.

<sup>8</sup> Cytowane wypowiedzi pochodzą z tekstu *Nie zapomnimy o Opolu* opracowanego przez J. Krzyka (red., 1998).



Trwając przy „Wielkim i niepodzielnym Śląsku”, jednocześnie bardzo rzadko podejmowano rzeczową polemikę z argumentami tych, którzy bronili okolicznych województw. Wypowiedzi takie, jak M. Smolorza, który zwracał uwagę, że nieprzypadkowy opór sąsiadów powinien dać nam wiele do myślenia i „powinniśmy się nad nim z pokorą pochylić” w celu zdobycia lepszej wiedzy o nas samych” (M. Smolorz, 1998) i M. S. Szczepańskiego (1998a), który nawoływał do nieobrażania się na sąsiadów i do zastanowienia się nad przyczynami ich oporu, były jednak odosobnione. Znaczna część uczestników debaty zamiast analizować przyczyny oporu sąsiadów, całą ich argumentację sprowadzała do działań nie mających szerszego poparcia lokalnych elit. Nie podejmowano prób zrozumienia ich obaw i lekceważono tworzoną – w wypadku Opola – „w potrzebie chwili ideologię wojenną” (T. Kijonka, 1998c). Z rzadka podejmowano rzeczowe polemiki z pełnymi „obsesyjnej agresji” sąsiadami. W całości odrzucano zarzuty mocarstwowej arogancji, chęci przerzucenia kosztów restrukturyzacji katowickiego przemysłu na ziemię przyłączone do nowego województwa, wywłaszczenia beskidzkich górali, przejęcia zachodnich kredytów, roztopienia niemieckiej mniejszości narodowej w żywiole polskim<sup>9</sup>, choć bliższe przyjrzenie się większości z tych argumentów wykluczało jakąkolwiek rzeczową dyskusję. Druga strona bowiem nie unikała operowania kontrmitami. Lepiej nadawały się do walki propagandowej i pozwalały na ukrycie rzeczywistych interesów grupowych przeciwników połączenia ze Śląskiem.

Przed wszystkim jednak nie podjęto wówczas, jak zresztą nie podjęto do dziś, zdecydowanej próby przeciwstawienia się mitowi **śląskiej czarnej dziury**, który tak chętnie lansowali przeciwnicy przyłączenia swych województw do Katowic. Nie potrafiąco zmobilizować lokalnych elit, by podjęły działania służące zmianie tak niekorzystnego wizerunku, ani też zainspirować żadnych innych działań z zakresu *public relations*, które pokazałyby przemiany zachodzące w katowickiej części Górnego Śląska (por. M. S. Szczepański, 1998a). Nie umiano propagandowo „sprzedać” podjętej z tak wielkim trudem w ostatnich kilku latach modernizacji regionu. W jej ramach zrealizowano lub dopiero podjęto realizację wielu bardziej czy mniej udanych przedsięwzięć służących odchodzeniu od monokultury węgla i stali. Do podstref Specjalnej Strefy

---

<sup>9</sup> Argumenty przeciwników włączenia województw opolskiego, bielskiego i częstochowskiego do przyszłego województwa śląskiego można odnaleźć w wielu publikacjach prasowych, jak np.: płatne ogłoszenie Łoży Bielskiej Business Centre Club w „Gazecie Wyborczej” z 4 marca 1998; wywiad z G. Staniszewską w tymże piśmie z 5 marca 1998; reportaże M. Urbanka, *Opolska racja stanu* w „Polityce” nr 23 z 1998, i W. Kalickiego, *Reduta opolska*, w „Gazecie Wyborczej” z 21–22 marca 1998, a także w prasie codziennej wydawanej we wszystkich zainteresowanych województwach.

Ekonomicznej przyciągnięto znaczące inwestycje (Opel, Issuzu, drukarnia Agory), które pociągnęły wysunięcie kolejnych propozycji (por. M. S. Szczępański, 1997). Gdzieś zanika tutejsza „pustynia kulturalna”<sup>10</sup>, powstają coraz to nowe szkoły wyższe, zmienia się oblicze wielu śląskich i zagłębiowskich miast i choć skala degradacji regionu jest nadal potężna, to podjęto pierwsze kroki mające na celu odejście od śląskiego skansenu i Katangi. **Czarna dziura** wbrew pozorom nie jest zresztą wcale taka czarna – to kolejny mit – i nie trzeba jechać na ziemię pszczyńską, gdzie wśród lasów tamtejszy książę stawiał kopalnie, ale wystarczy pojechać pociągiem z Katowic Ligoty do Gliwic, trasą wiodącą przez okoliczne lasy i pola uprawne, za którymi dostrzec można szyby kopalni i stare hałdy<sup>11</sup>.

„Mitologizując” historyczne prawa do całości górnośląskich ziem, nie dostrzeżono możliwości wytworzenia się poczucia odrębności grupowej w ościennych województwach w minionym okresie. Tymczasem województwo bielskie i częstochowskie funkcjonowały samodzielnie już dwadzieścia dwa lata, a opolskie – od 1950 roku. Nie mogło to pozostać bez wpływu na charakter stosunków społecznych i kształtowanie się więzi społecznej w obrębie województw. Podbeskidzie należało przy tym do najszybciej rozwijających się w ostatnich latach rejonów kraju. Niewątpliwym sukcesem gospodarczym musiał zaowocować wytworzeniem się zaczątkowej wspólnoty interesów i świadomości roli (role – *feeling*), którą odgrywa się w zbiorowości wojewódzkiej. Dało to zresztą o sobie znać w postaci walki o pozostawienie Podbeskidzia. Jednakże utworzenie przed laty województwa z części śląskiej, tradycyjnie ciążącej ku Katowicom, i z małopolskiej, tradycyjnie związanej z Krakowem (z wyjątkiem powiązanej gospodarczo i komunikacyjnie Żywiecczyzny), nie rokowało pomyślnie dla jego utrzymania po reformie.

Znacznie silniejsze podstawy do wytworzenia się świadomości odrębności i więzi grupowej zauważyć można na Opolszczyźnie (w województwie opolskim). Zamiast upatrywać w tym (za dziennikarzem „Dziennika Zachodniego”) spisku napływowych elit województwa z opolskimi Niemcami w celu obrony regionu<sup>12</sup> czy doszukiwać się ingerencji Niemiec, należałoby uprzytomnić sobie wszystkie czynniki, które sprzyjały powstawaniu poczucia odrębności. Już od

---

<sup>10</sup> Dowodem tego nie musi już być tylko siła śląskiego środowiska muzycznego, ale też wiele innych działań, takich jak wydawanie trzech liczących się w kraju pism młodoliterackich: „Opcje” (Katowice), „Fa-art” (Bytom), „Arkadia” (Mikołów). Por. też T. Nawrocki, 1998.

<sup>11</sup> Bardzo interesująco o mitologizacji śląskiego krajobrazu pisały w pracy dyplomowej powstałej w Podyplomowym Studium Wiedzy o Regionie H. Nocoń i B. Sopot-Zembok. Por. H. Nocoń, B. Sopot-Zembok, 1998.

<sup>12</sup> Do wypowiedzi Marka Świerszcza nawijamy za T. Kijonką (1998a).

XIX wieku procesy narodotwórcze przebiegały w rolniczej Opolszczyźnie znacznie wolniej niż w przemysłowej części Górnego Śląska. Pisał o tym przekonywająco Józef Chlebowczyk (1980), a Stanisław Ossowski (1967) w swym studium pokazał stan więzi regionalnej i narodowej podopolskiej wsi w 1945 roku, dostrzegając przy tym to, co łączy, i to, co dzieli mieszkańców Gielczyna od Ślązaków z przemysłowego Śląska. W 1922 roku doszło do podziału Górnego Śląska i przez następne kilkanaście lat Opole i Katowice były w innych państwach. Pojawiła się wówczas granica, która wedle Stanisława Bieniasza (1994), znanego śląskiego dramaturga, do dziś dzieli Górny Śląsk. Po wojnie miasta te na pięć lat znalazły się znów w jednym województwie, choć specyfika administrowania częścią województwa nie należąca przed 1939 rokiem do Polski wymagała w znacznej mierze odrębnego traktowania obu części województwa. Później nadszedł rok 1950 i powołano województwo opolskie. Wtedy to właśnie, a nie w 1975 roku po reformie Gierka (jak w przypadku utworzonych wówczas województw bielskiego i częstochowskiego)<sup>13</sup>, przyspieszony został proces kształtowania się poczucia odrębności opolskiej części Górnego Śląska, województwa mającego odmienną niż katowickie strukturę gospodarczą i ludnościową, a nawet odmienny charakter zagospodarowania przestrzeni (procesy semiurbanizacji). Nie bez znaczenia dla umacniania się opolskiej odrębności był też zapoczątkowany pod koniec lat osiemdziesiątych rozwój ruchu mniejszości niemieckiej. W części katowickiej Śląska tendencje emancypacyjne ludności rodzimej wiązały się przede wszystkim z rozwojem śląskiego regionalizmu i lokalnych ruchów regionalnych<sup>14</sup>. Inaczej stało się w województwie opolskim, w którym niesłychanie dynamicznie zaznaczyła swą obecność mniejszość niemiecka. To wszystko w sposób znaczący mogło sprzyjać kształtowaniu się odmiennej śląskiej tożsamości.

Należy jednak postawić pytanie: Czy narastanie opolskich oboczności zaowocowało rozpadem śląskiej tożsamości na tożsamość opolskich i katowickich Górnoślązaków, czy raczej mylimy tu tożsamość etniczną z tożsamością terytorialną? Tożsamością, która powstała w wyniku związku z określonym terytorium, które zgodnie z tym, co pisał przed laty F. Znaniecki, „wraz ze wszystkim, co się na nim znajduje, stanowi wspólny przedmiot doświadczenia i działania tych jednostek, którego inne jednostki z nim nie dzielają lub

<sup>13</sup> Województwo opolskie straciło wówczas na rzecz Katowic miasto Racibórz z przyległościami i Olesno dołączone do województwa częstochowskiego.

<sup>14</sup> Wyjątkiem były tu przede wszystkim okolice Raciborza (przynależącego przed 1975 rokiem do województwa opolskiego), gdzie w sposób zdecydowany dominowała mniejszość niemiecka. Tam też usytuowało się centrum ruchu mniejszości niemieckiej w województwie katowickim.

podzielają w nieznacznym tylko stopniu” (F. Znaniński, 1988, s. 161). W tym drugim wypadku uważanie się za Ślązaka (w odniesieniu do niektórych mieszkańców województwa opolskiego, uważanie się za prawdziwego Ślązaka) nie musiałoby automatycznie pociągać za sobą optowania za „Wielkim Województwem Śląskim”. Weryfikacja tego spostrzeżenia wymagałaby jednak potwierdzenia w badaniach empirycznych.

Ważny element w kampanii na rzecz obrony województwa opolskiego stanowiło zdecydowane poparcie udzielone przez odgrywającą znaczącą rolę na tamtejszej scenie politycznej mniejszość niemiecką<sup>15</sup>. W nowym regionie musieliby utracić dotychczasowe wpływy i liczyć się ze skutkami „rozpłukania mniejszości w dużym województwie katowickim” (D. Simonides – cyt. za M. Urbanek, 1998). Obawiali się też wspólnej egzystencji z ludnością rodzimą o polskiej opcji narodowej<sup>16</sup>, która mogłaby naruszyć osiągniętą z takim trudem równowagę między Ślązakami i potomkami ludności napływowej. Dlatego też razem z pozostałymi mieszkańcami podjęli akcję jego obrony. W akcji tej odwoływali się do argumentów historycznych (tradycja odrębności sięgająca Księstwa Opolskiego), kulturowych (odmienność kultury ludowej), aksjologicznych (odmienne systemy wartości), urbanistycznych, a nawet przyrodniczych, jak występowanie na terenach województwa opolskiego (a nie katowickiego) pluskwiaka różnoskrzydłego<sup>17</sup>. Tworzono przy tym niekiedy nowe mity, których analiza wymagałaby jednak oddzielnego opracowania.

Możliwości ukształtowania dzięki tym czynnikom więzi społecznej i świadomości odrębności wśród części mieszkańców województwa opolskiego nie dopuszczali katowiccy zwolennicy „Wielkiego Województwa Śląskiego”. Trudno to było pogodzić z bardzo silnie wyrażanym przekonaniem o **jednolitym charakterze śląskiej tożsamości regionalnej**. „Istnieje tylko jeden Górny Śląsk, w tym także Śląsk Opolski. Tożsamość Górnego Śląska jest jedna. Nigdy nie zgodzę się z twierdzeniami, że są różni Górnoślązacy” – powiedział miesięcznikowi „Śląsk” jeden z czołowych katowickich polityków (*Silne województwa...*, 1998). Dlatego też, nie akceptując „opolskiej oboczności”, nie

---

<sup>15</sup> Mniejszość niemiecka już na początku lat dziewięćdziesiątych zdecydowanie odrzuciła koncepcję utworzenia jednego wielkiego regionu górnośląskiego, podkreślając, że zagroziłoby to „egzystencji mniejszości w wymiarze społecznym”. (Por. T. Nawrocki, 1993).

<sup>16</sup> Lider ruchu mniejszości powiedział dziennikarzowi „Polityki”: „[...] stracimy realny wpływ na cokolwiek. Głos naszych delegatów w sejmiku będzie znaczył jeszcze mniej niż głos niemieckich posłów na Sejm. Dlatego, że w Katowicach będziemy mieli do czynienia z ludźmi jeszcze bardziej nam niechętnymi. Ślązak zorientowany na polskość jest Polakiem w 150 procentach.” (M. Urbanek, 1998).

<sup>17</sup> Informacja PAP za (W. Kalicki, 1988).

dostrzegając rodzącej się wspólnoty interesów w części województwa bielskiego i lekceważąc opór częstochowian, jednocześnie podkreślano istnienie śląskiej tożsamości Śląska Cieszyńskiego. Ta zresztą została zdecydowanie zaminięta, gdy zaproponowano przyłączenie silnie powiązanej gospodarczo, komunikacyjnie i funkcjonalnie z Katowicami części ziemi cieszyńskiej do Małopolski. Dodajmy, że dotyczyło to terenów przynależących zarówno przed wojną, jak i po wojnie, do czasu reformy gierkowskiej do województwa ze stolicą w Katowicach. Na domach w gminach zagrożonych odpadnięciem od Śląska zaczęto wywieszać flagi w historycznych barwach Śląska Cieszyńskiego (błękitno-czerwono-żółte) i umieszczać transparenty głoszące, że „tu jest i będzie Śląsk” (S. B u b i n, 1998).

## O Górny Śląsk czysto etnicznie

Przed kilku laty, analizując warunki, które powinna spełniać regionalizacja praktyczna, Zbyszko Chojnicki i Teresa Czyż pisali o potrzebie uwzględnienia istniejących układów i rdzeni tych układów. Przywołali wówczas słowa A. Wróbla o tym, że „np. nie można wyobrazić sobie projektu podziału na większe jednostki administracyjne, który by rozdzielał zespół miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego” (Z. Chojnicki, T. Czyż, 1992, s. 11–12). Wszyscy ci autorzy nie docenili jednak wyobraźni liderów Ruchu Autonomii Śląska, którzy w imię **województwa czysto śląskiego** zaproponowali rozdzielenie Śląska od Zagłębia.

Ruch Autonomii Śląska – to obecnie niewielka, ale dzięki radykalizmowi swoich haseł zauważalna na regionalnej scenie politycznej organizacja. Powstała (1990 r.) z inicjatywy lokalnej i wyrosła z radykalizacji nastrojów ludności śląskiej, która dążąc do „zmienienia neokolonialnego statusu Górnego Śląska jedyny ratunek widziała w jego autonomii”. Z deklaracji programowej Ruchu jasno wynika, że jego działacze od samego początku zakładali restytuowanie przedwojennej autonomii, a w dalszej perspektywie – „pełnej autonomii” regionu, nie precyzując przy tym, czym ta „pełna autonomia” miałaby się cechować. Nie taili też tego, że budowa regionu przebiegałaby zgodnie z kryteriami etnicznymi. Przyszła autonomia byłaby wówczas przede wszystkim autonomią Ślązaków i dla Ślązaków. Służyłaby upodmiotowieniu tej grupy (niezależnie od polskiej czy niemieckiej opcji narodowej) w ich małej ojczyźnie. Na początku lat dziewięćdziesiątych opowiadano się za przeprowadzeniem referendum w sprawie określenia granic przyszłego regionu (por. M. S. S z c z e p a ń s k i, 1998b).

Z kolei w 1996 roku w artykule programowym opublikowanym w „Jaskółce Śląskiej”, organie Ruchu, kolejny raz zdecydowanie opowiedziano się za autonomią regionu, który w wersji obejmującej cały Śląsk (Górny i Dolny) sięgałby od wschodniej granicy przedwojennego województwa śląskiego aż do okolic Sulechowa (łącznie z powiatami Krosno Odrzańskie i Żary). W drugiej wersji miałyby to być cały Górny Śląsk bez Częstochowy, Kłobucka i Myszkowa (ziemia łódzka) oraz Zawiercia, Zagłębia Dąbrowskiego i Jaworzna (Krakowskie). Zwolennicy tej koncepcji dowodzili, że przyjęcie takiego rozwiązania „nie stanie się powodem zerwania powiązań gospodarczych między Górnym Śląskiem a np. Zagłębiem, które będą jednak funkcjonować tak jak powiązania np. z Wielkopolską czy Mazowszem. Przyczynią się zaś do odrodzenia tradycyjnych kultur i więzi regionalnych. Tak więc automatycznie przyczyni[a] się do rozwoju gospodarczego, jak i kulturowego regionów, co ma szczególne znaczenie dla nas Ślązaków przy naszych staraniach o odrodzenie śląskiej narodowości!” („Jaskółka Śląska” kwiecień–maj 1996).

Nic więc dziwnego, że w 1998 roku działacze Ruchu Autonomii Śląska wraz z aktywistami powołanych przez nich organizacji (Śląski Związek Akademicki, Związek Ludności Narodowości Śląskiej) opowiedzieli się za „rekonstrukcją historycznego regionu górnośląskiego, obejmującego obszar polskiego województwa śląskiego i niemieckiej prowincji górnośląskiej w granicach sprzed 1938 r.”<sup>18</sup>, w tym upatrując szansy na rozwój regionalnej wspólnoty i odrodzenie śląskiej kultury i tożsamości. W granicach takiego województwa nie byłoby miejsca dla Zagłębia. Dlatego też, sondując nastroje mieszkańców województwa, działacze RAŚ podjęli zimą 1998 roku akcję zbierania podpisów pod petycją o niewłączanie Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego. Komentując akcję, lider katowickiego koła Ruchu powiedział: „[...] nie ma sensu łączenie ziem o innej tradycji, kulturze, historii” (J. Filar, 1998). Dosadniej komentowano kolejne propozycje podziału w organie Ruchu, a mianowicie w „Jaskółce Śląskiej”. Pojawiały się tam stwierdzenia o inicjowanym przez „geniuszy” warszawskich wcielaniu do śląskiego molocha terenów etnicznie zupełnie obcych, rozwadnianiu żywołu śląskiego” itp. Jednocześnie głoszono nadejście końca „państw narodowych” i opowiadano się za Europą regionów<sup>19</sup>.

Stanowisko to można potraktować jako element folkloru politycznego. Zlekceważyły go zresztą wszystkie ważniejsze katowickie ugrupowania po-

<sup>18</sup> Cytat pochodzi z listu Zarządu Ruchu Autonomii Śląska do parlamentarzystów i wojewodów śląskiego i opolskiego. Za „Jaskółką Śląską” luty 1998.

<sup>19</sup> Te ostatnie cytaty pochodzą z wypowiedzi przedstawiciela Ruchu na Nadzwyczajnym Kongresie Ligi Północnej w Mediolanie (marzec 1998) („Jaskółka Śląska” marzec–kwiecień 1998).

lityczne i regionalne. Z myślą o przyszłości lider Związku Górnośląskiego Jerzy Wuttke retorycznie pytał: „[...] warto również rozważyć, co przeważa – czy silne, wielostronne powiązania gospodarcze i komunikacyjne wiążące Śląsk z Zagłębiem, czy też niechętnie postawy wzajemne z obu stron; czy realna i przyszłościowa wspólnota interesów, czy detaliczne wyliczanie pretensji, niejednokrotnie inspirowane z zewnątrz? Czy bardziej warto organizować akcję zbierania podpisów przeciw włączeniu Zagłębia do projektowanego województwa katowickiego z racji pozornych argumentów historycznych, czy też może należałoby tworzyć silne, wspólne lobby wspierające, na przykład, faktyczny rozwój portu lotniczego w Pyrzowicach?” (J. Wuttke, 1998). Jednakże organizacji prowokującej do stawiania – zdawałoby się tak oczywistych – pytań nie można zupełnie lekceważyć. Ponowne zaistnienie Ruchu w mediach dzięki sprawie narodu śląskiego, przeszło 130 tys. głosów oddanych na jego kandydatkę w ostatnich wyborach do Senatu<sup>20</sup>, a zwłaszcza funkcjonujące wśród Ślązaków silne **poczucie krzywdy**, na którym autonomiści opierają strategię rozwoju swej bazy, wymagają przynajmniej pewnej uwagi. Tym bardziej, że jak wielokrotnie katowiccy socjologowie wspominali, ewentualne zaniechanie działań modernizacyjnych lub ich niepowodzenie przyczynić się może do wzrostu wpływów takich radykalnych organizacji, jak RAŚ.

## Zakończenie

Decyzje Sejmu i Senatu zakończyły kolejny etap debaty nad regionalizacją Górnego Śląska. Zanim jednak 1 stycznia 1999 roku, zgodnie z ustawą o nowym podziale administracyjnym kraju, rozpoczęło swe istnienie województwo śląskie, podjęto na nowo dyskusję nad kształtem górnośląskiego regionu. Debata ta trwa do dziś. Opadły emocje, straciły na znaczeniu mity. W nowym województwie, składającym się z części górnośląskiej (z cieszyńską „obocznością”), zagłębiowskiej i małopolskiej, ważniejsze stają się podziały na tych, którzy korzystają z dokonującej się transformacji, i tych, którzy ponoszą jej koszty (M. S. Szczepański, 2000). Mimo to – jak trafnie zauważył w dyskusji prowadzonej w miesięczniku „Śląsk” M. S. Szczepański – pozostaje problem integracji i reintegracji zbiorowości regionalnej województwa śląskiego (*Co czeka...*, 2000), problem stworzenia z różnych części jednej społeczności cechującej się silnie rozbudowaną wspólnotą interesów. Dlatego też coraz częściej elity regionalne odwołują się do zasady „jedność poprzez różnorod-

<sup>20</sup> Na U. Bartecką oddano 133 350 ważnych głosów (około 10% oddanych ważnych głosów).

ność”, w niej upatrując szanse regionu. Następuje uzgadnianie interesów, szukanie płaszczyzny porozumienia niedawnych adwersarzy. Z rzadka pojawiają się wypowiedzi zwracające uwagę na nieracjonalność obowiązującego podziału i konieczność likwidacji nie mającego racji bytu województwa opolskiego. W dniu 1 stycznia 1999 roku zmieniła się mapa polskich regionów. Pozostał jednak багаż narastających przez całe lata mitów i uprzedzeń związanych z dokonaną regionalizacją kraju. Mity te nie muszą wcale szybko zaniknąć. Wręcz przeciwnie, mogą – przy sprzyjających warunkach – „rozrastać się jak tkanka nowotworowa”, ponieważ odpowiadają naszej potrzebie zakorzenienia, a światu nadają ład i zrozumiałość (L. Kołakowski, 1981). Dlatego też ważne jest poddawanie ich naukowej analizie i demistyfikowanie ich charakteru. Przyczynkiem do takiej analizy miało być niniejsze opracowanie, w którym nie chodziło o zaproponowanie nowego podejścia do problemu lub szczególnie odkrywczych hipotez (por. M. S. Szczepański, 1998b, s. 22), ale pokazanie mitów obecnych w stanowiskach, jakie zajmują w tym sporze najważniejsi aktorzy tego spektaklu.

Przeprowadzona analiza pozwala na wyróżnienie trzech podstawowych typów stanowisk (w rzeczywistości stanowiska te nie pojawiają się w stanie czystym i kryteria dominujące uzupełnione są innymi elementami wpływającymi na wyróżnienie regionu) zajmowanych w toczonym w ostatnich latach dyskursie o delimitacji regionu górnośląskiego.

Pierwsze z nich prezentowane przez RAŚ odwołuje się do kryterium **etnicznego**. Restytucja śląskiej autonomii, przywrócenie Sejmu i skarbu śląskiego oraz tangenty dotyczyłaby terenów, które zamieszkuje ludność śląska. W tym miejscu można by zadać pytanie o przyszły charakter stosunków społecznych pomiędzy ludnością rodzimą i przybyszami?

Kolejne związane jest z preferowaniem kryterium **historyczno-kulturowego**. Region obejmowałby ziemie historycznego i kulturowego Górnego Śląska. Rzecznicy tej tezy (np. zwolennicy byłego wojewody W. Czecha) zakładają ciągłość i trwałość terytorium i granic „**Wielkiego Śląska**”. Nie chodzi tu jednak o powołanie regionu **archiwalnego** (B. Jałowicki, 1998), ale regionu żywego, mającego wyraźnie określoną tożsamość;

Trzecie i ostatnie odwołuje się do **świadomości odrębności grupowej** oraz do **więzi i wspólnoty interesów** społeczności regionalnej, które powstały dzięki posiadaniu wspólnego „przedmiotu doświadczenia i działania” (F. Znanięcki, 1988, s. 161), jakim było określone terytorium (województwa lub szersze)<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> Rzecznicy utrzymania województwa opolskiego upominali się o zwrot terenów przyłączonych po reformie gierkowskiej do sąsiednich województw.



Nośnikiem tej koncepcji byli np. rzecznicy utrzymania województwa opolskiego i bielskiego. Stanowisko to coraz silniej zaznaczyło się po wejściu w życie nowego podziału administracyjnego. Rozpoczęto budowę nowego wielokulturowego regionu, w jego zróżnicowaniu upatrując atutu województwa śląskiego.

Najwięcej miejsca poświęcono drugiemu z tych stanowisk. Podjęcie polemiki z koncepcją „Wielkiego Śląska” nie oznacza jednak, że nie dostrzeżono ważnego i cennego dla prawidłowej regionalizacji kraju kryterium historyczno-kulturowego. Bez jego uwzględnienia trudno byłoby podjąć jakąkolwiek sensowną próbę powołania regionu górnośląskiego. Nie można jednak tego czynnika absolutyzować. Powikłana historia Górnego Śląska sprawiała, że zmieniały się jego granice, zmieniał się też obszar, na którym występowała kultura śląska. Niezmiennie trwają one tylko w mieście. Pojawiły się za to nowe czynniki (np. powiązania gospodarcze, komunikacyjne i przestrzenne) ingerujące w stare podziały. Dopiero świadomi tego, możemy sięgnąć do historii i kultury, szukając w nich płaszczyzny, na której będziemy budować nową wspólnotę regionalną, która wpisze się w racjonalny system zarządzania państwem (por. B. Jałowicki, 1998) i będzie zauważalna na mapie Europy (G. Gorzelak, 1993).

## Literatura

- Bielska samoobrona*, 1998. Rozmowa z G. Staniszewską. „Gazeta Wyborcza” nr 54.
- Bieniasz S., 1994: *Granice w naszych głowach*. „Gazeta Katowicka” 273.
- Błasiak W., Nawrocki T., Szczepański M. S., 1994: *Upper Silesia 2005. The Restructuring Scenario*. Katowice.
- Bubin S., 1998: *Śląsk bez podziałów*. „Dziennik Zachodni” nr 80.
- Buchała R., 1992: *Górny Śląsk wielokulturowa Mikroeuropa Środkowa*. „Czas Górnośląski” nr 5.
- Co czeka Śląsk?*, 2000: Dyskusja redakcyjna. „Śląsk” nr 2.
- Chlebowczyk J., 1980: *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej w XVIII–XX wieku. W: Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*. Red. W. Zieliński. Katowice.
- Chojnicki Z., Czyż T., 1992: *Region - regionalizacja, regionalizm*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 2.
- Czech W., 1994: *Uwagi dotyczące posługiwania się pojęciem Górny Śląsk*. „Architektura i Krajobraz”, Jesień.
- Czy papież może być Ślązakiem?*, 1992: Rozmowa z wojewodą katowickim W. Czechem. „Gazeta Katowicka” nr 8.
- Filar J., 1998: *Nie chcę Zagłębia*. „Dziennik Zachodni” nr 43.
- Gorzelak G., 1993: *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim. W: Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzelak, B. Jałowicki. Warszawa.

- Gorzela G., Jałowiecki B., 1994: *Restrukturyzacja Górnego Śląska: Konieczność dziejowa czy błąd reformy?* W: *Górny Śląsk na moście do Europy*. Katowice.
- Greiner P., 1998: *Pojęcie i granice Górnego Śląska*. „Śląsk” nr 4.
- Holeczko A., 1994: *Geograficzne, historyczne i kulturowe aspekty regionu Górnego Śląska*. „Architektura i Krajobraz”, Jesień.
- Jałowiecki B., 1998: *Regionalizm i regionalizacja*. „Europa” nr 1.
- Kalicki W., 1998: *Reduta opolska*. „Gazeta Wyborcza” nr 68.
- Karwat K., 1999: *Jak hanys z gorolem. Rozważania o Górnym Śląsku*. Katowice.
- Kijonka T., 1998a: *Z miłości do Franciszka Józefa*. „Śląsk” nr 4.
- Kijonka T., 1998b: *Górnośląski ogryzek*. „Śląsk” nr 7.
- Kijonka T., 1998c: *Hajże na katowickie*. „Śląsk” nr 8.
- Kołąkowski L., 1981: *Obecność mitu*. Kraków.
- Kornacka D., Kubik M., 1998: *Mity a rzeczywistość. Próba oceny społeczeństwa polskiego*. Maszynopis pracy – Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Katowice.
- Kowalczyk A., 1993: *Dotychczasowe doświadczenia i aktualny stan prac badawczych nad reformą podziału Polski na regiony*. W: *Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzela, B. Jałowiecki. Warszawa.
- Krzyk J., red., 1998: *Nie zapomnimy o Opolu*. „Gazeta Wyborcza” 29 lipca.
- Lipok-Bierwiaczonek M., 1998: *Żywotna czy przebrzmiała*. „Śląsk” nr 7.
- Majcherek J., 1997: *Trwałość mitów a dynamika przemian*. „Rzeczpospolita” z 14 listopada.
- Marody M., 1999: *Społeczeństwo polskie w jednoczącej się Europie*. W: *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Xięga X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*. Red. A. Sułek, M.S. Szczepański. Katowice.
- Nawrocki T., 1993: *Spór o regionalizm i regionalizację na Górnym Śląsku*. W: *Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzela, B. Jałowiecki. Warszawa.
- Nawrocki T., 1998: *Trudne drogi do wiedzy*. „Śląsk” nr 5.
- Nocoń H., Sopot-Zembok B., 1998: *Kilka uwag na temat: Krajoznawstwo i turystyka a edukacja regionalna*. Maszynopis pracy dyplomowej PSWoR, Katowice.
- Ossowski S., 1967: *Zagadnienia więzi regionalnej i narodowej na Śląsku Opolskim*. W: *Idem: Dzieła*. T. 3. Warszawa.
- Podmiotowość regionalna*, 1996: Z Wojciechem Czechem rozmawia Józef Górdziałek. „Opcje”.
- Robotycki Cz., 1990: *Śląska historia i śląska tradycja*. W: „Śląskie Prace Etnograficzne”. T. 1. Red. M. Lipok-Bierwiaczonek. Katowice.
- Silne województwa i powiaty*, 1998: Z Januszem Frąckowiakiem rozmawia Jan F. Lewandowski. „Śląsk” nr 4.
- Smolorz M., 1998: *Nikt nas nie chce*. „Dziennik Zachodni” nr 13.
- Stomma L., 1986: *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*. Warszawa.
- Szczepański M. S., 1997: *Opel z górnym pióropuszem*. Katowice.
- Szczepański M. S., 1998a: *Ziemia wroga myśleniu*. „Gazeta Wyborcza” z 21 września.
- Szczepański M. S., 1998b: *Wielki mały świat regionalizmu*. „Śląsk” nr 7.
- Szczepański M. S., 2000: *Kulturowe Wielopole*. „Śląsk” nr 2.
- Urbanek M., 1998: *Opolska racja stanu*. „Polityka” nr 21.
- Wuttke J., 1998: *Nowe górnośląskie*. „Śląsk” nr 4.
- Znaniński F., 1988: *Wstęp do socjologii*. Warszawa.
- Znaniński F., 1990: *Współczesne narody*. Warszawa.
- Zmieniać kraj, a nie stać na baczność*, 1992: Rozmowa z wojewodą katowickim Wojciechem Czechem. „Gazeta Katowicka” nr 65.